Nr 151. Kraków, Wtorek 5 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 8.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Sarajewie A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — H. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Masowe rewizye senatorskie w Warszawie i Łodzi.

Jedyna w swoim rodzaju „rewizya senatorska", zarządzona przez senatora Neudhardta, odbyła się, a raczej rozpoczęła się w Warszawie i Łodzi w nocy z piątku na sobotę. Pozostaje ona w związku z rewizyą senatorską Garina i dokonaną być miała równocześnie w całem imperyum rosyjskiem. Pomysł tej rewizyi utrzymany był w największej tajemnicy i, zdaje się, oprócz kilku osób, nikt nie wiedział o zamiarach Neudhardta. — Rewizye te mają na celu wykrycie nadużyć intendantury wojskowej w całej Rosyi. Równoczesność rewizyj i nagłe ich zarządzenie, ma widocznie na celu ujęcie nici i nitek nadużyć — sięgających w dalszą także przeszłość.

O rewizyach tych otrzymujemy z Warszawy następujące informacye:

O pierwszej w nocy w Warszawie.

O godzinie 1 w nocy zebrali się w Warszawie, w gmachu sądu okręgowego, wszyscy urzędujący prokuratorzy, towarzysze prokuratorów, sędziowie śledczy i starsi kandydaci do posad sędziowskich. Gdy wszyscy się zebrali, przybył senator Neudhardt wraz z ks. Obolenskim.

Powitawszy zgromadzonych, senator Neudhardt zwrócił się do nich z mową, w której zaznaczył, że z powodu nadużyć w zarządach intendantury w państwie rosyjskiem, w tej samej chwili w całem państwie od Wisły do Uralu należy przeprowadzić rewizyę i przystąpić do tej akcyi z całą sumiennością i stanowczością. — Tej właśnie nocy równocześnie ma być rewizya wszędzie zarządzona. Senator polecił zebranym, aby się udali do cyrkułów policyjnych, gdzie otrzymają opieczętowane koperty ze stosownemi adresami, wewnątrz zaś kopert znajdować się będzie rozkaz dokonania rewizyi pod adresem wskazanym.

Po przemówieniu senatora Neudhardta, wszyscy udali się do wskazanych biur cyrkułowych, a następnie na rewizye do różnych osób w mieście. — Ogółem uruchomionych było około 150 urzędników sądowych śledczych — oprócz wielkiej liczby władz policyjnych. Na żądanie bowiem senatora rewidującego, oberpolicmajster generał Meyer zmobilizował wielki zastęp oficerów policyjnych, rewirowych i policyantów, nadto kilku oficerów i szeregowców żandarmeryi — ogółem około 630 osób, które oddano do rozporządzenia urzędnikom, dokonywującym rewizyi.

Rewizye u dostawców i urzędników.

Rewizye dokonywane były przeważnie u różnych dostawców, liwerantów i kupców, mających styczność z zarządem intendantury, oraz u 30 oficerów i urzędników zarządu intendantury, między innymi u dwóch generałów intendantury. — Ogółem dokonano 126 rewizyj w obrębie Warszawy. Rewidenci przeglądali wszędzie przedewszystkiem księgi handlowe, korespondencyę i t. d., wogóle wszystko, coby mogło poinformować o rodzaju stosunków danej osoby z intendanturą. Wszystkie te książki, wszystkie wogóle dokumenty rewidenci zabierali. Pakowano je w worki przygotowane, worki te opieczętowano, dodano do nich odpowiednie napisy i odsyłano na razie do kancelaryi oberpolicmajstra, która na kilka godzin zamieniła się na olbrzymi skład dokumentów rewizyjnych. Tam w kancelaryi siedział senator Neudhardt i sam przez telefon odbierał krótkie doniesienia o przebiegu i wynikach rewizyi.

Rewizya nagromadziła mnóstwo materyału obciążającego. Zabrano bardzo wiele dokumentów kompromitujących i różne zobowiązania pieniężne podejrzanego przeznaczenia. U jednego z większych dostawców zabrano portfel, zawierający pół miliona rubli w wekslach. Rewizye trwały do samego rana. Z rozporządzenia senatora Neudhardta rewizye tym samym trybem odbywały się tej nocy w w całem Królestwie Polskiem.

Rewizya senatorska odbywała się w Królestwie Polskiem w porozumieniu z senatorem Garinem, który obecnie dokonywuje rewizyi w Moskwie. Mają one związek dlatego, że wielu fabrykantów, kupców i przemysłowców w Królestwie Polskiem trudni się dostawami dla intendantury w Moskwie i w całem wogóle państwie. Plan rewizyi przygotowany został przez wiceprokuratora petersburskiego sądu okręgowego, Busłę. Rewidentom dopomagała miejscowa policya.

Urzędowe mieszkanie senatora Neudhardta na tę noc urządzono w Warszawie przy kancelaryi oberpolicmajstra, gdzie od godz. 12 w nocy do 2 po południu dnia następnego przebywał senator, wyjeżdżając raz tylko w ciągu nocy na rewizyę do domów zarobkowych. Połączony telegraficznie z innemi miastami, a telefonicznie z głównemi punktami rewizyi w Warszawie, senator ani na jedną chwilę nie wypuszczał z rąk nici tej ogromnie skomplikowanej operacyi, mając w ten sposób możność udzielania rad i wskazówek swoim urzędnikom. Miał on przedewszystkiem na uwadze, aby osoby, powołane do pracy rewizyjnej, wypełniały ją należycie, ograniczając się tylko do przeglądania dokumentów i aby jak najmniej niepokoić osoby prywatne przy rewizyi dokumentów charakteru majątkowego. Miasto całe podzielone zostało na rewiry podług cyrkułów. Na czele każdego rewiru stał urzędnik rewizyi senatorskiej. Do godz. 2 w nocy w kancelaryach cyrkułowych zebrały się wszystkie osoby, należące do przewodniczenia odbyć się mającej rewizyi, dokąd też ściągnięto oddziały policyi, składające się z rewirowych i szeregowców.

Zadanie przeprowadzenia rewizyi okazało się dość trudne, nawet pod względem technicznym, gdyż do soboty do godziny 6 wieczór rewizyi jeszcze nie ukończono, a przez cały czas jej trwania senator Neudhardt sam jej przewodził. Niemałą pomoc okazali mu w tem prokurator Izby sądowej Nabokow, objeżdżając osobiście miejsca, gdzie przeprowadzano rewizye, oraz oberpolicmajster warszawski, generał-major Meyer, który zmobilizowawszy niemal całą policyę, oddał ją do rozporządzenia senatora.

Rezultaty rewizyi ogłoszone będą najwcześniej po upływie kilku tygodni.

Rewizya w Domach zarobkowych.

Jedna z bardziej wytężających rewizyi dokonaną została w Domach zarobkowych przy ul. Czerniakowskiej pod Nr 78. Około godz. 3 w nocy członkowie komisyi senatorskiej w asystencyi policyi i wojska przybyli do Domów zarobkowych i zarządzili szczegółową rewizyę we wszystkich biurach i oddziałach fabrycznych. Domy od strony ulicy otoczono wojskiem i policyą, nikogo nie dopuszczając. Członkowie komisyi zabrali do przejrzenia wszystkie księgi i papiery warsztatów, oraz z biurek wszystkie papiery i korespondencye, tak członków zarządu, jak i urzędników. Czynności komisyi przeciągnęły się czas dłuższy, gdyż jeszcze w sobotę o g. 2 po południu wojsko otaczało posesyę domów zarobkowych, a wewnątrz członkowie komisyi dokonywali rewizyi i sprawdzania ksiąg.

Niezależnie od rewizyi w Domach zarobkowych przy ul. Czerniakowskiej zarządzona została jednocześnie rewizya w mieszkaniach przedsiębiorców (p. Marchsona i innych), którzy podjęli się dostawy mundurów, bielizny i obuwia dla intendentury i roboty te wykonywali w Domach zarobkowych. Zrewidowano miaszkania pp. Strakacza, Oberfelda, ks. Chełmickiego i Trojanowskiego, bawiącego w Petersburgu, (którego i tam poddano rewizyi), członków zarządu tych Domów.

Przez czas rewizyi tłumy ludu, przeważnie roboczego, oblegały gmachy domów zarobkowych. Byli to zaniepokojeni o swój los pracownicy, w liczbie kilku tysięcy, jakoteż pracownice igły, zabierające bieliznę do domów, niespokojne o swoje kaucye i zarobek.

Dokonane zostały również rewizye w składach fabrycznych firm, mających stosunki w intendanturą, jak np. „Kruscho i Ender" i inne. — Pracowników, którzy nie chcieli przyjść w nocy do składów, ściągnięto przy pomocy policyi.

Biura intendantury przy ul. Nalewki i kasę opieczętowano. Również opieczętowano wszystkie magazyny intendantury przy ul. Gęsiej, na Solcu i t. d.

Aresztowano kilkanaście osób, tak z personalu intendantury, jak i z grona dostawców.

Rewizye sprawiły w mieście ogromne wrażenie.

Rewizye w Łodzi.

Dokonano również rewizyi w Łodzi w całym szeregu fabryk. Rewizya rozpoczęta w nocy z piątku na sobotę trwała przez całą noc i ukończoną została dopiero tego dnia wieczorem. Dokonano szczegółowej rewizyi w fabrykach Tow. akc. I. K. Poznańskiego, Karola Scheiblera, Heinzla i Kunitzera, Juliana Heinzla „Zawiercie" oraz kantorach fabrycznych Barcińskiego, A. Prusaka, Karola Hofrichtera, Braci Schlosbergów, Ludwika Grohmana i S. Rosenblata. Najdłużej rewizya trwała w fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego, bo przeszło 13 godzin; rozpoczęto ją o godz. 1 w nocy, ukończono w sobotę po godz. 3 po południu. Do czynności rewizyjnej zmobilizowano wszystkich urzędników sądowych, policyjnych i całą żandarmeryę. Rewizyą kierowało dwóch delegowanych z Warszawy członków komisyi senatorskiej, prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego, kilkunastu podprokuratorów, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy piotrkowskim sądzie okręgowym i wszyscy sędziowie, obecni w Łodzi. Ogółem dokonano rewizyi w 26 fabrykach i mieszkaniach dyrektorów; zabrane stamtąd księgi handlowe, korespondencye i dowody fabryczne wywożono furgonami na kolej, w celu wysłania do Warszawy. Zabrano też książki z przed kilku lat, z okresu dostaw dla armii podczas wojny japońskiej.

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": „Jak słyszeliśmy, rewizya sobotnia dostarczyła rewidentom olbrzymiego materyału, u wielu bowiem dostawców znaleziono w księgach handlowych i kopiałach dane, ilustrujące dokładnie stosunek dostawców do intendantury i do poszczególnych jej urzędników. W czasie rewizyi zwrócono uwagę na to, że wielu dostawców dla intendantury posiada olbrzymie majątki, chociaż przed otrzymaniem dostawy byli ludźmi wcale niezamożnymi.

„Nowa Gazeta" w wydaniu z 4 b. m. (wczoraj) donosi:

Rewizye w mieszkaniach i biurach dostawców dla intendantury, rozpoczęte w nocy z dnia 1 na 2 b. m., odbywają się w dalszym ciągu. Wczoraj już dzień cały i noc zwożono do biura senatora Neudhardta przy ulicy Jasnej książki handlowe, oraz inne materyały spakowane w wory i kosze.

W związku z dokonywaną obecnie rewizyą zażądano od niektórych banków tutejszych wykazu osób, które posiadają kasetki bankowe (safes), a także onegdaj badano zawartość kasetek osób, u których odbywały się rewizye. W zasadzie instytucye bankowe, na podstawie przepisów prawnych, odnoszących się do tych kasetek, powinny co do nich zachowywać zupełną tajemnicę; w danym jednak wypadku udzielanie wiadomości opiera się na szczególnych pełnomocnictwach, z których wynikają wszelkie czynności rewizyi senatora Neudhardta.

Wśród ech onegdajszej rewizyi nocnej szczególne wrażenie wywołał fakt, że rewizya, dotycząca przeważnie poszukiwania dokumentów handlowych, odbywała się również w mieszkaniach prywatnych, gdzie przetrząsano łóżka, materace, poduszki itp.

Domy zarobkowe i rewizya u ks. Chełmickiego.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Warszawa, 3 kwietnia.

W rewizyi senatorskiej, zataczającej coraz szersze kręgi, nastąpił sensacyjny epizod. Oto w nocy z piątku na sobotę odbyła się masowa rewizya w prywatnych mieszkaniach wielu funkcyonaryuszów tutejszej intendantury wojskowej. Nie byłoby to wywołało większego wrażenia, gdyby nie nastąpiła równocześnie rewizya w mieszkaniach wielu osób prywatnych, pozostających z tytułów dostaw lub przedsiębiorstw w pewnym z intendanturą stosunku.

Największą zaś sensacyę obudziła wiadomość o rewizyi dokonanej w mieszkaniu ks. kanonika Zygmunta Chełmickiego, który jako rektor kościoła po-paulińskiego zajmuje w gmachu klasztornym piękny apartament.

Każdy oczywiście zadaje sobie pytanie, z jakiego powodu zakłócono spokój nocny poważnemu dygnitarzowi kościelnemu, zwłaszcza, że prałat ten, jako wybitny członek stronnictwa polityki realnej, wielce ustosunkowany w sferach wyższej biurokracyi, nie może mieć na sobie żadnej antilojalnej kondemnaty. Ale ks. Chełmicki, jako wiceprezes Domów zarobkowych przed laty kilku założył na rzecz wspomnianej instytucyi olbrzymie warsztaty krawiecko-bieliźniarskie, w których wykonywały się różne roboty, zamówione przez intendanturę wojskową.

Według krążących wieści, senator Neudhardt dopatrzył się pewnej nieprawidłowości w rachunkach, regulowanych na olbrzymie sumy między intendanturą a instytucyą Domów zarobkowych, występującą w charakterze dostawcy.

Powstrzymując się na razie od powtarzania mniej lub więcej złośliwych plotek, zaznaczam jedynie, że rewizya w mieszkaniu ks. Chełmickiego trwała do rana, i że zabrano sporo dokumentów i książek z rachunkami, które zabrał z sobą kierujący tą rewizyą baron Stakkelberg. *Pol.*

Warszawa, 4 kwietnia.

Szczegóły masowych rewizyi zarządzonych onegdajszej nocy w naszem mieście, są już zapewne w Krakowie znane. Nie wracamy więc do nich, jako dotyczących spółki przeróżnych spekulantów z moskiewskimi oficerami i urzędnikami silącymi się na okradanie intendantury. Natomiast bezwarunkowo bardzo przykrą dla społeczeństwa naszego jest sprawa wciągnięcia do rewizyi senatorskiej „Domów zarobkowych", które podejmowały się dostaw dla intendantury. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia i określenia w kilku słowach historyi „Domów zarobkowych".

W roku 1905, w czasie zamieszek rewolucyjnych, ks. kanonik Chełmicki, kierownik towarzystw tanich kuchen, przytułków noclegowych i Domów zarobkowych, dzięki pomocy ówczesnego oberpolicmajstra, smutnej pamięci barona Nolkena, uzyskał od głównego zarządu intendantury w celu przyjścia z pomocą pozbawionym pracy rzemieślnikom i robotnikom część obstalunków dla wojska, zwłaszcza, że wówczas toczyła się jeszcze wojna japońska. Wysyłano też w wielkiej ilości na Daleki Wschód odzież i obuwie. Przedsiębiorstwo to zyskało bezpłatne pomieszczenie w obszernych gmachach dawnej mennicy przy ulicy Bielańskiej. Na kierowników warsztatów powołano właścicieli znanych firm krawieckich, szewskich i bieliźniarskich w Warszawie, i istotnie przeszło 1000 robotników pozyskało tam stały zarobek, przyczem nie czyniono różnic wyznaniowych i w równej liczbie pracowali obok siebie chrześcijanie i żydzi. Wprawdzie powołane do czynu firmy handlowe wespół z niektóremi członkami zarządu odrazu zaczęły spekulacye i uprawiały wyzysk robotników, lecz wszystko to przy przejściowej organizacyi było wprost nieuniknione, jak np. protekcya lub opłacanie się za pozyskanie pracy.

Wojna ustała, obstalunki się skończyły, lecz intendantura z roboty warszawskich domów zarobkowych była wielce zadowoloną, cel całkowicie filantropijny zapewniał dalszy byt nowej instytucyi, zaś rząd w swoim własnym interesie pragnął dać zajęcie zastępcom rzemieślników i robotników, pozbawionych przez zamieszki rewolucyjne pracy, ażeby nie powiększał się zastęp niezadowolonego proletaryatu.

Z czasem jednak ks. kanonik Chełmicki, przystąpiwszy do spółki ze spekulantami i dobrawszy sobie ludzi z dużym kapitałem Domy zarobkowe zamienił na potężne przedsiębiorstwo, zatrudniając na własnej posesyi przy ulicy Czerniakowskiej, 5000 robotników, pracujących przy pomocy najnowszych urządzeń technicznych przy kapitale kilku milionów rubli.

Całe to olbrzymie przedsiębiorstwo, do którego przeważnie należą bardzo bogaci żydzi, wywiesiło pod osłoną ks. Chelmickiego hasło: „nic dla nas, wszystko dla ubogich" i zaczęło na dobre konkurować ze wszelkiemi, dotychczas prowadzonemi warsztatami dostaw dla wojska, zwalczając zabiegi współzawodników, którzy zawzięcie atakowali Petersburg, starając się wielkie przedsiębiorstwo fabryczne przedstawić, jako pozbawione wszelkich cech filantropii.

Była w tem jednak tylko część prawdy. Domy zarobkowe, w miarę zwiększania się w nich obrotów kasowych, które szły w miliony, stały się instytucyą przemysłową i kapitalistyczną, z zapoznaniem, a raczej zaniechaniem, ich pierwotnego celu. Filantropię bowiem same prawie przestały te Domy uprawiać i nie dostarczały też funduszów na inne filantropijne instytucye, jak na przytułki noclegowe, ludowe jadłodajnie i t. p.

Można by jednak z pewną wyrozumiałością zapatrywać się na takie przekształcenie instytucyi początkowo filantropijnej na czysto przemysłową, zważywszy że dawała ona zarobek pięciu tysiącom ludzi, gdyby nie to, że coraz częściej odzywały się głosy skarg i narzekań na wyzysk sił roboczych, rekrutujących się z pośród najbiedniejszych robotników, pozbawionych chleba i z konieczności szukających w Domach przytułku i pracy. W żadnej też może fabryce nie było tyle strajków, notowanych przez policyę, co właśnie w tych Domach zarobkowych.

Obecnie prowadzi widocznie senator Neudhardt śledztwo w kierunku nadużyć popełnianych rzekomo przez zarząd Domów na spółkę z intendanturą. Tem też tłómaczy się sensacyę w całej Warszawie budząca rewizya ks. kan. Chełmickiego i wielu osób prywatnych.

Oczywiście jest to kwestya, od charakteru instytucyi Domów zarobkowych niezależna. Senatorowi Neudhardtowi nie chodzi tu o wypaczenie filantropijnego charakteru tej instytucyi, lecz o poprawność jej stosunku z intendanturą.

Pomimo wszystko byłoby niezaprzeczoną szkodą dla społeczeństwa, gdyby dalszy byt Domów zarobkowych, których obecne funkcyonowanie i celowość wymagają gruntownej reformy, został zachwiany. Nie podobna bowiem zaprzeczyć, że każde przedsiębiorstwo przemysłowe, w polskich spoczywające rękach, jest ważnym dla nas posterunkiem narodowym. *R. S. T.*

Stołypin o żydach.

(Tel. „N. Reformy").

Petersburg, 5 kwietnia.

Deputacya żydowska pod przewodnictwem znanego bankiera petersburskiego, bar. Günsburga, przedłożyła onegdaj prezydentowi ministrów uchwały ukończonego właśnie wszechrosyjskiego kongresu żydowskiego.

Stołypin przyjmując owe uchwały, odpowiedział w te słowa:

„Żydzi zaszkodzili swej własnej sprawie przez wzięcie udziału w rewolucyi. „Bund" pozostawił po sobie ślady, które dotychczas jeszcze się nie zatarły. Rdzeń żydowstwa rosyjskiego oddalił się od starych praw rosyjskich, nie zbliżywszy się równocześnie do nowych. Jeżeli żydzi zachowywać się będą na przyszłość spokojnie i lojalnie, mogą z czasem znowu zmienić swe położenie. Odzyskanie zaufania narodu rosyjskiego zależy w zupełności od zachowania się żydów".

Przewódca deputacyi i prezydent kongresu bar. Günsburg ograniczył się w odpowiedzi na te słowa Stołypina do uwagi, że udział żydów w rewolucyi nie był bynajmniej tak wielki, jak się zwykle przyjmuje, i że odnośne raporty podwładnych organów rządu odznaczają się wielką przesadą.

Zawikłania na Węgrzech.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 4 kwietnia.

Jeszcze dwa miesiące dzielą nas od wyborów węgierskich, ale już teraz w prasie po tej i po tamtej stronie Litawy żywo roztrząsają widoki walk wyborczych, które mogą przynieść wielką niespodziankę, przedewszystkiem dla hr. Khuena. Budapeszteńskie Biuro prasowe rozsyła do dzienników węgierskich i austryackich sprawozdania, z których możnaby wnioskować, jakoby cały kraj znajdował się już w obozie rządowym, a jakoby ze stronnictw Kossutha i Justha nie pozostało śladu. Z wielką skrzętnością ogłasza się uchwały rad miejskich, przychylne dla rządu, a potępiające politykę opozycyi i ekscesa brutalne na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Co się zaś dzieje w obozie opozycyjnym, o tem milczy urzędowy telegraf prawie w zupełności. Dla wywołania nastrojów taka taktyka prasowa może być pożyteczną, ale efekt praktyczny jest minimalny.

Czytając niezawisłe organa węgierskie dochodzi się do przekonania wprost odmiennego od nastroju, jaki komunikaty rządowe starają się wywołać. Prawda leży w pośrodku. W rzeczywistości zdaje się, że przyszłe wybory do Sejmu węgierskiego będą miały wiele podobieństwa do wyborów angielskich — nie dadzą bowiem żadnej większości, z którąby można rządzić. — Głównym wynikiem będzie, że rozbicie i upadek stronnictw opozycyjnych znajdzie wyraz w znacznie zredukowanej liczbie ich mandatów. W r. 1906 Kossuth wszedł do Sejmu z imponującą ilością 253 zwolenników. Ponieważ Sejm węgierski liczy 412 członków (bez Chorwatów), więc Kossuth sam rozporządzał bardzo poważną większością. Ten stan teraz naturalnie zmieni się bardzo. Według obliczeń doświadczonych znawców węgierskiej techniki wyborczej, obie partye niezawisłości liczyć mogą najwyżej na zdobycie 150 mandatów, z których około 100 otrzymają Kossuthowcy, a reszta przypadnie dla partyi Justha, która przypuszczalnie najgorzej wyjdzie na wyborach. Hr. Khuen spodziewać się może, że zdobędzie najwyżej 180 mandatów, a jeżeli do tego doliczymy jeszcze około 25 posłów chrześcijańsko-socyalnych lub z katolickiej partyi ludowej, to widzimy, że bez posłów narodowościowych i 40 posłów chorwackich, rząd nie będzie miał w przyszłym Sejmie większości.

Widoki uspokojenia na Węgrzech i wdrożenia Sejmu na tory normalnej pracy, są więc już nawet podług tych, bardzo dla rządu korzystnych obliczeń, minimalne. Nadto p. Justh ogłasza, że bez względu na przyszłą siłę liczebną swego stronnictwa, udaremni wszelkie prace w przyszłym Sejmie. Gwałty, popełnione przez jego zwolenników na ostatniem posiedzeniu Sejmu, nie zaszkodziły bynajmniej stronnictwu, jak się tego powszechnie spodziewano. Niektóre koła inteligencyi wprawdzie odwróciły się od p. Justha, ale za to pozyskał on nowe sympatye w kołach chłopskich, które tworzą rdzeń jego partyi. Głównemu bohaterowi ekscesów, p. Zachariasowi, urządzają wszędzie owacye, zapewniające mu na długi jeszcze czas wielką popularność. P. Justh, znając psychologię swoich wyborców, zapowiada więc już teraz nowe gwałty i udaremnienie obrad Sejmu wszelkiemi środkami, co tem łatwiej będzie mógł uskutecznić, ponieważ z rozwiązaniem Sejmu przestał też obowiązywać zaostrzony regulamin prowizoryczny, utrudniający wybryki obstrukcyjne. Jest zatem bardzo prawdopodobnem, że po wyborach do Sejmu węgierskiego w czerwcu, nastąpią wkrótce nowe wybory, które rząd rozpisywać będzie — aż do skutku. *Sz.*

Roosevelt i papież.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Rzym, 5 kwietnia.

Wypadkiem dnia jest konflikt Roosevelta z Watykanem. Zapowiedziane przyjęcie Roosevelta przez Watykan nie przyjdzie do skutku. Roosevelt sam wstrzymuje się od udzielania jakichkolwiek informacyi, ogłasza tylko oficyalny komunikat za posrednictwem amerykańskiej „Associated Press" Treść komunikatu jest następującą:

W lutym z Gondokoro w Afryce telegrafowałem do amerykańskiego ambasadora w Rzymie, że pragnę złożyć uszanowanie papieżowi. Dnia 23 marca otrzymałem od ambasadora telegram do Kairu, że w Watykanie mile będę widziany.

Spodziewano się tam, że nic nie udaremni tej wizyty, jak to się stało z wizytą Fairbanksa, wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Dnia 25 marca odpowiedziałem, że chętnie przedstawię się papieżowi, którego jako człowieka i głowę kościoła katolickiego szczerze uwielbiam, ale nie mogę przyjąć żadnych warunków ani formułek, któremiby moje przekonania były krępowane i dnia 5 kwietnia chcę się przedstawić w Watykanie.

Dnia 26 marca otrzymałem wiadomość, że mogę być przyjęty pod znanemi warunkami, t. z. abym nie zjawił się w kościele metodystów, gdzie Fairbanks, bawiąc w Rzymie był i wygłosił mowę. Wywołało to żywe niezadowolenie, albowiem kościół metodystów ma być siedliskiem prądów antiwatykańskich.

W sprawie tej pojawił się w „Corresp. de Rome" półurzędowy komunikat sekretarza stanu kardynała Merry del Val, w którym podniesiono, że oprócz zaniechania wizyty u metodystów, Watykan żadnych warunków Rooseveltowi nie stawia. Spodziewano się, że Roosevelt przyjmie ten warunek, zwłaszcza, że sam nie jest metodystą. Sekretarz Roosevelta oświadczył, że jeszcze w ostatnich dniach, próbowano zmienić decyzyę Watykanu.

Roosevelt oświadczył, że wstrzymuje się od wszelkich rozmów politycznych; wczoraj przyjął tylko Roosevelt gremialnie dziennikarzy wszystkich narodowości, wobec których wyraził zadowolenie z pobytu we Włoszech, zwłaszcza w Rzymie i podawał plany dalszych swoich podróży.

Z zaboru pruskiego.

(Polityczne „prima Aprilis“ — czyli mandat Dziembowskiego. — Nie będzie secesyi. — P. Wojciech Sosiński.)

Jedno z pism wielkopolskich „Dziennik Bydgoski“ na „prima Aprilis“ puściło w świat pogłoskę, jakoby poseł p. Dziembowski złożył mandat poselski. Żart ten wzięły niektóre pisma niemieckie, jak „Berliner Lokalanzeiger“ i „Posener Tageblatt“ za dobrą monetę, zaopatrując zupełnie bezpodstawną tę wiadomość odpowiednimi komentarzami. „Berliner Lokal Anzeiger“ dodaje od siebie nawet obszerny „nekrolog polityczny“.— Za pośrednictwem biura Wolffa wiadomość ta przedostała się następnie także do pism polskich w Galicyi. Dla Koła polskiego w Berlinie może byłoby lepiej, gdyby nie była tylko żartem na „prima aprilis“.

Z powodu odrzucenia przez poznański prowincyonalny komitet wyborczy kandydatury endeckiej Nowickiego i zamianowania oficyalnym kandydatem na posła do parlamentu z Poznania p. Wojciecha Sosińskiego nie będzie secesyi. Tak Towarzystwo narodowo-demokratyczne, jak i poznański miejski komitet wyborczy wzywają zwolenników kandydatury p. Nowickiego, ażeby poddali się woli najwyższej władzy wyborczej i głosowali na p. Sosińskiego. Odrzucony kandydat p. Nowicki sam zaś ogłosił w pismach poznańskich następujące oświadczenie:

„Ponieważ dochodzą mnie pogłoski, że przygotowuje się secesyę na korzyść mojej kandydatury, dlatego oświadczam, że z tą secesyą nie mam nic wspólnego, z nią nie sympatyzuję i mandatu z rąk secesyi nie przyjmę. Rozporządzenie komitetu prowincyonalnego jest dla mnie obowiązkiem narodowym i mam nadzieję, że wyborcy, którzy oświadczali się za moją kandydaturą, pójdą również za głosem swej władzy przełożonej“.

Po tem oświadczeniu spodziewać się można, że kandydat oficyalny p. Sosiński, w dniu 8 kwietnia wybrany zostanie posłem i że pobije na głowę przeciwnika swego Niemca.

„Goniec Wielkopolski“ podaje niektóre szczegóły z życia tego przyszłego posła poznańskiego. Otóż p. Sosiński jest z zawodu robotnikiem ogrodniczym. Opuściwszy Księstwo, pracował jako zwykły robotnik fabryczny w Saksonii i w Westfalii, najprzód w cegielniach, później w hutach. Gdziekolwiek przebywał na obczyźnie, organizował polskich współwychodźców w polskie towarzystwa, przyczem sam kształcił dalej swój bystry umysł. Gdy w roku 1902 założone zostało „Zjednoczenie zawodowe polskie“, p. Sosiński przewidując, iż ta organizacya może mieć w przyszłości doniosłe znaczenie dla całego społeczeństwa polskiego, poświęcił jej całe swe siły. Robotnicy polscy spostrzegłszy jego wysokie kwalifikacye, bystrość jego umysłu i wielki zmysł organizacyjny, już w roku 1904 wybrali go zastępcą prezesa, a w rok później na pierwszem walnem zebraniu pierwszym swoim prezesem. Był to już urząd płatny. Odtąd pan Wojciech Sosiński do dziś dnia kieruje „Zjednoczoniem zawodowem polskiem“, a jak kieruje, świadczą o tem najlepiej wyniki. Jego to trudom, jego energii, jego ruchliwości, zabiegliwości i jego zmysłowi organizacyjnemu przypisać należy, że „Zjednoczenie“ wzrosło do potęgi, z którą liczyć się muszą poważnie związki przeciwników. Liczy ono już przeszło 50.000 członków i ma w kasie przeszło pół miliona marek. „Zjednoczenie“ pod umiejętnem kierownictwem p. W. Sosińskiego, wywalczyło polskiemu stanowi robotniczemu szacunek, respekt i równouprawnienie między robotnikami obcymi. To też robotnicy niemieccy, oraz ich związki bez porozumienia się ze „Zjednoczeniem“ w żadnym ruchu nic nie przedsiębiorą. A we wszelkich zjazdach, konferencyach, oraz kongresach międzynarodowych, robotnicy polscy mają równouprawnienie. Od 3 lat w międzynarodowym sekretaryacie ma nawet „Zjednoczenie“, a więc polscy robotnicy, swego przedstawiciela. I z ust p. Sosińskiego zabrzmiała polska mowa po raz pierwszy, na międzynarodowym kongresie górników w Salzburgu w roku 1907, następnie w Paryżu, a w roku ubiegłym w Berlinie!

Takim jest p. Wojciech Sosiński, jako organizator. Spodziewać się więc należy, że okaże się także dobrym posłom w Berlinie.

Katastrofy aeronautyczne.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wielka katastrofa balonu.

Szczecin, 5 kwietnia.

Balon „Pommern“, który wzniósł się tutaj w powietrze z placu koło gazowni, już podczas wznoszenia się uderzył o druty telegraficzne. Balon stracił balast i prowiant, poczem pomknął ku północnemu zachodowi. Poza Sassnitz wpadł do morza. Trzej aeronauci zginęli w falach, czwarty został uratowany.

Szczecin, 5 kwietnia.

O katastrofie balonu „Pommern“, który się zderzył z kominem fabrycznym, opowiada urzędnik bankowy Semmelhack następujące szczegóły: Zderzenie się balonu z budynkiem fabrycznym było straszne. Kierownik balonu, poseł dr Wilhelm Delbrück, odniósł ciężką ranę w głowę i złamał nogę, radca budownictwa miejskiego Benduhn, odniósł również ranę na głowie, tudzież złamał rękę i nogę. Ja i kupiec Hein wyszliśmy prawie cało. Hein został zraniony silnie, ale nie ciężko w głowę, ja zostałem rzucony o brzeg łodzi i straciłem przytomność.

Największe niebezpieczeństwo groziło nam z tego powodu, że już poprzednio balon zderzył się z drutami telegraficznemi, skutkiem czego sieć sznurowa, otaczająca balon zerwała się w znacznej części. W ten sposób mógł balon wymknąć się z sieci sznurowej, a wtedy łódź razem z siecią spadłaby na ziemię z wysokości 1900 metrów. Musieliśmy bezwarunkowo dla ratowania życia czemprędzej lądować. W tym celu chciał Delbrück otworzyć wentyl, jednakże lina od niego była przerwana. Zdaliśmy się wtedy na łaskę losu. Przelecieliśmy przez Haff, dalej przez Swinemünde, a wreszcie ponad morzem na północny wschód od Rugii. Sądziliśmy, że balon wyląduje sam w Szwecyi.

Stało się inaczej. Balon dostał się w chmury i obniżył się o 50 metrów, pędząc ku Rugii. Dalej płynął już spokojnie ku Sassnitz. Tu zerwał hr. Delbrück linę. Wtedy balon z ogromną szybkością wpadł do wody. Wydostaliśmy się z kosza, ale byliśmy znużeni. Ja chwyciłem się sieci i dostałem się na pływającą powłokę balonu, czekając na spieszącą pomoc. Wkrótce straciłem przytomność. Reszta aeronautów utonęła.

Śmierć Le Blona.

Paryż, 5 kwietnia.

Le Blon, który zginął podczas lotu w San Sebastian, wzniósł się w krytycznym czasie dwa razy w powietrze. Pierwszy lot skończył się pomyślnie. Podczas drugiego lotu, aeroplan zatoczył nad morzem wielki łuk ku bulwarowi, a gdy znalazł się nad zamkiem Miramar, motor przestał pracować. Aeroplan spadł natychmiast a motor zgniótł Le Blonowi klatkę piersiową. Łódź motorowa wyłowiła jego zwłoki. Żona Le Blona, która była świadkiem katastrofy, dostała silnego ataku nerwowego.

San Sebastian, 5 kwietnia.

O śmiertelnym wypadku awiatyka Le Blon donoszą dalej: Śmierć nastąpiła z powodu obrażeń odniesionych podczas wypadku aparatu. Zwłoki sprowadzono na wybrzeże. Lekarze, których wezwano, starali się nadaremnie ocucić nieprzytomnego. Pani Le Blon, która przypatrywała się wzlotowi, była też świadkiem katastrofy. Zwłoki będą przewiezione do Havru. Próby, przedsięwzięte przez parowiec, celem sprowadzenia aparatu do portu, pozostały bez rezultatu.

Wypadek w Pradze.

Praga, 5 kwietnia.

Awiator Hieronimus miał tutaj urządzić lot na placu wyścigów. Przybyło na popis około 15.000 osób. Hieronimus pomimo silnego wiatru przedsięwziął lot próbny. Na wysokości 10 metrów aeroplan przewrócił się, poczem spadł na ziemię. Hieronimus odniósł rany, maszyna została zupełnie zniszczona.

Wrocław, 5 kwietnia.

Balon „Schlesien“ podczas lądowania w Köslin na Pomorzu, uległ katastrofie. Kierownik jego profesor Abegg, wypadł z łodzi i doznał tak silnych obrażeń wewnętrznych, że w kilka godzin umarł. Żona profesora Abegga wyszła cało.

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia.

Z ubiegłych świąt. I znowu pogoda zrobiła nam zawód. Parę ostatnich pogodnych dni zakończył deszcz w poniedziałek. Niedziela była prześliczna. Poza rogatkami miejskimi roiło się od wycieczkowców. Nasze „aleje Ujazdowskie“ koło parku dra Jordana kłębiły się od tłumów ludzi. Zarzutki przegłosowały większością $^2/_3$ głosów palta i futra. — A nawet paru młodszych, ukazało się bez zarzutek „do figury“. Kąpano się w słońcu i cieszono wolnym dniem, wyczekując piękniejszego jeszcze poniedziałku. Przed południem w poniedziałek niebo się zachmurzyło i zaczął padać ciepły deszczyk. — Spacery skreślono z programu dnia. Tylko nasi footbaliści, nie dbając na niełaski aury, kopali sobie w oczy błotem, a na sportową publiczność, mokrą jak mysz, rzucali od czasu do czasu tak od niechcenia jakąś okrągłą bryłą błota, w której środku miała spoczywać piłka nożna. A publiczność każdy taki błotnisty podarunek przyjmowała radosnym okrzykiem.

Zresztą święta przeszły spokojnie. W niektórych stowarzyszeniach i towarzystwach odbyło się „święcone“.

Wiadomości osobiste. P. Emil Horky, redaktor wszechsłowiańskiego czasopisma „Zwesti“, wychodzącego w Pradze, bawi w Krakowie.

Arcyksiążę Karol Stefan bawił wczoraj w Krakowie i zwiedził „Lecznicę Związkową“ przy ul. Garncarskiej oprowadzany przez dr Piotrowskiego.

„Żywy dziennik“, urządzony przez Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, ściągnął w niedzielę wieczór do auli uniwersyteckiej tłumy publiczności. „Dziennik“, który raz wyszedł i więcej się nie pojawi, odznaczał się nadzwyczajnym składem „redakcyi“ i starannym doborem „artykułów“, którym zarzucić można chyba tylko to, że niektóre z nich były cokolwiek za... długie.

Artykuł wstępny, poświęcony zbliżającej się rocznicy zgonu Andrzeja Potockiego, wypowiedział prof. Stan. Tarnowski, poczem redaktor „Przeglądu lekarskiego“, prof. Stan. Ciechanowski wygłosił rzecz na temat „Czy wyrodniejemy?“ Zaznaczył on, że wprawdzie niema dowodów, aby w naszem społeczeństwie rozpoczynało się zwyrodnienie fizyczne, ale można stwierdzić u nas istnienie szeregu czynników, zdolnych takie zwyrodnienie wywołać; niektóre z tych czynników są nawet w stopniu wyższym, niż na zachodzie. Okoliczność ta wzywa do usilnej pracy w kierunku usunięcia tych czynników zwyradniających, zanimby ich szkodliwe skutki wyraźnie objawiać się zaczęły.

Dyr. Roman Zawiliński dał szereg luźnych obrazków pod zbiorowym tytułem „Rodzice wychowani przez dzieci“. Lucyan Rydel wygłosił dwie Legendy o królowej Jadwidze. Witolda Noskowskiego „List z Krakowa“, złośliwie poddawał „czytelnikom“, że jeżeli chcą się dowiedzieć o niektórych sprawach krakowskich, niechaj czytają „Listy z Krakowa“ w dziennikach... niekrakowskich. Prof. Bylicki odczytał artykuł „O niesłychanym rozwoju muzykalności Krakowa“, rzecz bardzo dowcipną, która wywołała salwy wesołości. „Kronikę“ wygłosił p. Stan. Sierosławski. „Nadesłane“ p. Antoni Lekszycki, który odczytał także nadesłany przez W. Reymonta fejleton p. t. „Z martyrologii unickiej“. Ogółem cały „Żywy dziennik, którego „wydaniu“ poświęcił tyle trudu i pracy p. Antoni Lekszycki, powiódł się wybornie i przysporzył tysiąc dwieście kor. czystego dochodu Towarzystwu kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Ostatnia nowość repertuaru „Srebrne szczyty“, komedya T. Konczyńskiego, grana będzie dziś i w piątek. We środę wznowienie świetnej komedyi Fredry „Pan Geldhab“; we czwartek „Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego. Ze względu na liczne spóźniania się publiczności do teatru, dyrekcya teatru miejskiego ponawia przypomnienie, iż z chwilą rozpoczęcia się aktów, drzwi od sali widzów bywają zamykane. Zarząd teatru, nie mogąc odstąpić od przyjętej zasady, uprasza publiczność, aby zechciała przestrzegać punktualności, o ile nie chce być narażoną na przykrość wyczekiwania na korytarzach teatru.

Święcone w Kole mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godzinie 11 przed poł. na Kotłowem. Poprzednia wiadomość nasza, jakoby święcone odbyć się miało w ubiegłą niedzielę, polegała na mylnej informacyi, udzielonej nam przez Koło mieszczańskie.

Wycieczka włościańska. Z powiatu krakowskiego, chrzanowskiego, gorlickiego i innych, przybyło wczoraj do Krakowa około 200 włościan, mężczyzn i kobiet, celem zwiedzenia pamiątek Krakowa i uczestniczenia na przedstawieniach „Kościuszki pod Racławicami“ w dwu krakowskich teatrach, z okazyi 106 rocznicy bitwy pod Racławicami. Znajdowało się w wycieczce również kilkunastu włościan i włościanek ze Śląska.

O godzinie 9 rano wszyscy zwiedzający wysłuchali nabożeństwa w kościele Najśw. Maryi Panny, poczem udali się na śniadanie do tanich kuchni. Następnie wyruszono na Kopiec Kościuszki, a po zwiedzeniu Muzeum Narodowego i grobów królewskich na Wawelu, jedna część udała się na popołudniowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ do teatru miejskiego, druga do teatru ludowego. Dzisiaj wycieczka opuszcza Kraków.

„Święcone“ odbyło się w ciągu świąt w „Sokole“, Klubie pocztowym i „Gwieździe“. Z powodu braku miejsca napiszemy o tem obszerniej jutro rano.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 6 kwietnia o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa. Dr R. Spira wypowie wykład: „Choroby uszne a porażenie twarzy“.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, odbędzie się dnia 6 bm., t. j. we środę o godzinie 4 po południu, w lokalach biurowych Towarzystwa, przy ulicy Straszewskiego.

Uniwersytet ludowy. Dzisiaj wieczorem, w sali muzeum techniczno-przemysłowego, odbędzie się wykład p. Heleny Orszy, „p. t. Polska, Litwa i Ruś w IV wieku“. Rozpoczyna on cykl wykładów, poświęconych rocznicy grunwaldziej. We środę i czwartek dr Leon Rymar mówić będzie o „Krakowie za pierwszych Jagiellonów“.

Z „Sokoła“. Tegoroczny Zlot Sokołów zgromadzi w Krakowie do czterech tysięcy druhów ćwiczących i co najmniej tyleż członków niećwiczących. Poza kwaterami gromadnemi potrzeba więc będzie dla pań i gości (Sokoli czescy, chorwaccy i t. d.) wielkiej ilości mieszkań prywatnych. Dlatego też wydział „Sokoła“ wzywa wszystkich druhów, aby zgłaszali jak najprędzej, ilu gości (kobiet czy mężczyzn) mogliby u siebie pomieścić, a nadto, aby w kołach swych znajomych, starali się usilnie o pozyskanie odpowiednich mieszkań i te również w Towarzystwie zgłosili.

Rozprawa prasowa. Jutro odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa p. Jana Motyki Mirwińskiego, profesora gimnazyalnego w Kołomyi, oskarżającego redakcyę „Głosu Narodu“ o obrazę czci, popełnioną drukiem.

Matche footballowe. W niedzielę i poniedziałek miały się odbyć matche-trainingi młodszych drużyn krakowskich. Tymczasem niespodzianie zjechał do Krakowa czeski klub z Morawskiej Ostrawy „Slavia“. Spodziewano się go dopiero na przyszłą niedzielę. Nie można jednak było odmówić gościom wejścia w szranki, ułożono więc na pierwszy dzień spotkanie „Wisły“, na drugi „Cracovii“ ze „Slavią“. Publiczność, licznie przybyłą na match, niemiły spotkał zawód. Na dogodne dla zawodów boisko grunwaldzkie, ogrodzone parkanem, „Sokół“ odmówił wstępu. Musiano więc wymierzyć inne boisko, nierówne i mniejsze, a publiczność musiała stać. Oczywiście nie było kontroli nad wchodzącymi na match, a dochód z matchu jest minimalny.

Skład „Slavii“ był następujący: napad Augustyn, Stasilek, Hickel, Pechar i Kotała; pomoc Fiala, Bernarczyk i Helrich; obrona Balzar i Bozyk; bramkarz Hickel.

Skład „Wisły“ był tensam, co poprzednim razem, jedynie „Kusego“ w napadzie zastąpił p. Dominiak.

„Slavia“ przyjechała ze sławą silnego klubu. — „Wisła“ dlatego z początku grała z przeciwnikiem z rezerwą. Mało atakowała, próbowała go obroną. Zbadawszy słabe strony Czechów, przeszli krakowscy gracze powoli do ataku. Wszystkie ataki napad prowadził dzielnie. Piłka bezustannie krążyła koło bramki „Slavii“. Niestosunkowo małą liczbę przegranych bramek wobec kilkudziesięciu znakomitych ataków mają goście czescy do zawdzięczenia swemu bramkarzowi, p. Hicklowi, który z podziwienia godną przytomnością umysłu i często ryzykowną śmiałością niweczył dobre kombinacye lub trafne rzuty. Huczne brawa były nagrodą trudów dzielnego bramkarza. Nie można jednak wstrzymać się od małej uwagi: bramkarzem o zimnej krwi p. Hickel nie jest. Wprost niedopuszczalnem jest, aby bramkarz wybiegał na 10 lub 20 kroków z bramki, gdy rozwinięty napad jest tuż tuż z piłką, i aby następnie rzucał się graczom pod nogi. Przykrą lekcyę z powodu tego rzucania się otrzymał bramkarz czeski, gdyż skaleczono go kopnięciem w rękę. „Wisła“ w ostatecznym wyniku wyszła zwycięsko, zdobywszy 10:0 bramek. Z gości czeskich na wymienienie za dobrą grę zasługują bracia Hicklowie, Bernaczyk i Fiala. Rolę sędziego ze spokojem i taktem pełnił p. Stoeger.

W poniedziałek na rozmokłem boisku od siekącego deszczu stanęli przeciw sobie: „Cracovia“ i „Slavia“. Wynik nie był trudny do przewidzenia: Czesi, nieoswojeni z wyboistym terenem boiska — ślizgając się po rozmokłej trawie, nieprzyzwyczajeni do posuniętych często za daleko „popychań“ ze strony krakowskich graczy, musieli uledz. Dzielny bramkarz czeski miał takie bagno przed sobą, że każdym krokiem padał w błoto.

Skład „Cracovii“ był następujący: napad: Labacz, Müller, S. Ryszard, Szeligowski i Poznański; pomoc: Zabża, Schwarzer i Just: obrona: Calder i Pollak: bramkarz: Lustgarten.

„Cracovia“ zdobyła 10 : 0 bramek. Zwycięstwo jednak niechwalebne. Nietaktem krakowskich graczy i ich pełną lekceważenia porą Czesi tak byli zniechęceni, że grali później tylko dlatego, aby grę skończyć. Znających grę mogły uderzyć następujące rzeczy: back p. Calder prowadzi piłkę pod samą bramkę przeciwnika, gdy napad przygląda się temu z tyłu; p. Müller daje znaki rękoma i głosem współgrającym, gdzie kierować piłkę; bramkarz p. Lustgarten bawi się piłką, którą pod własną bramkę prowadzi jeden z krakowskich backów. Tak gra dobry klub?

Nie chcemy jednak temi kilku słusznemi słowami krytyki zrażać młodych footbalistów, którzy mogą się jeszcze wydoskonalić, sądzimy tylko, że w przestrzeganiu prawideł gry mogliby sobie wziąć „Wisłę“ za przykład. Czesi w pewnych chwilach mieli świetne ciągi: przejeżdżali boisko wzdłuż lotem błyskawicy. Należy jednak wyznać, że „Slavia“ jest nieco słabszą od „Cracovii“. Ilość zdobytych bramek w czasie ulewnego deszczu o niczem nie świadczy, gdyż $^4/_5$ zdobytych bramek zawdzięcza „Cracovia“ — błotu. Sędzią był p. Mroczek.

Śmiertelny skok z pociągu. W niedzielę po południu zdarzył się na dworcu krakowskim tragiczny wypadek rozszarpania przez koła pociągu jednego z funkcyonaryuszy kolejowych. Wypadek miał miejsce wśród następujących okoliczności: Po godzinie 5 po południu wjeżdżał na dworzec krakowski pociąg towarowy nr 182 od strony Podgórza—Płaszowa. Pociąg ten zatrzymuje się nieco poza dworcem. Jeden z konduktorów, 32-letni Franciszek Kolarz, trzymając dwie ciężkie latarnie w ręce, zszedł ze swej bremzerskiej budki i w ciężkiem ubraniu skoczył na peron. Skok był fatalny. Rozwiane przy skoku poły płaszcza zaczepiły o schodki wozowe, a nagłe szarpnięcie wciągnęło nieszczęśliwego pod koła pociągu. Głową uderzył Kolarz tak silnie o krawędź wystającej nieco ponad tor posadzki peronu, że z pękniętej czaszki mózg bryznął obficie. Obie nogi ucięły mu koła, resztę ciała poszarpały w straszny sposób. Nim pociąg wstrzymano, z żyjącego przed chwilą młodego i wesołego człowieka, został jeno zwój poszarpanych członków. Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast komisarz dr Jasiński i pełniący służbę urzędnik kolejowy. Szczątki przejechanego zebrano i odstawiono do kostnicy na cmentarz. Jeszcze w poniedziałek znać było na peronie krwawe ślady tragicznego wypadku.

Napadnięci przez żołnierzy. Po godzinie 12 w nocy w sobotę zgłosili się na pogotowie ratunkowe dwaj murarze: Gwizdowski Mieczysław, lat 19 i Leon Trębacz, lat 28, których napadł żołnierz Waniek na ulicy Starowiślnej i pierwszemu bagnetem zadał ranę na głowie i drugiemu nabił kilka bolesnych guzów. Awanturniczego żołnierza aresztowano.

Po godzinie 8 wieczór w niedzielę napadł jakiś żołnierz na ul. św. Józefa na Józefa Kaubala, rysownika, którego pobił kijem i zranił w głowę. Żołnierza nie zdołano schwytać, gdyż uciekł.

Pobici przez przyjaciół. Bardzo często teraz notują kroniki pobicia przez t. zw. przyjaciół. Grono przyjaciół, zwykle ze sfer najuboższych, przy kieliszku często wszczyna kłótnie, przy których kumoter kumotra lub „przyjaciel“ znajomego częstuje ciosem noża w pierś lub głowę. Wypadki te zdarzają się tak często, że trzeba je ująć pod jedną rubrykę. Przez te dwa święta także zdarzyło się kilka wypadków poranień „przyjacielskich“. Jednym z takich nieszczęśliwych, poranionych przyjaciół był Adam Partyka, brukarz z zawodu. W sobotę wieczór pokłócił się w szynku ze swoim znajomym, Kupą, który mu zadał ranę nad lewym uchem. — Po godzinie 11 w sobotę zgłosiła się na pogotowie spora gromadka, bo aż czterech ludzi, poranionych przez „przyjaciół“: Bieda Karol odniósł nieznaczne okaleczenia i odarcia skóry w „przyjacielskiej“ bójce; Stanisławowi Pietrończykowi zadano ranę na głowie; Michał Zimmermann zgłosił się również z raną na głowie; Kotlarski Jan, ślusarz, otrzymał ranę w prawą rękę. Wszystkich opatrzono.

Pożar kramu. W niedzielę rano zauważyli przechodnie na placu Wolnica, wydobywający się dym z jednego z kramów. Kram ten należał do kupca J. Farnera. Przez nieostrożność, ogień dostał się między nagromadzone szmaty, od których zajęły się belki kramu. Zawezwana straż pożarna w krótkim czasie pożar ugasiła.

Wypadki. Robotnica krawiecka, Antonina Raczkówna z Grzegórzek, w czasie szybkiej pracy w sobotę w nocy, wbiła sobie igłę głęboko w wielki palec lewej ręki. Igłę wyjęła i po zawinięciu palca pracowała dalej. Tymczasem palec spuchł, a od niego cała ręka. Na pogotowiu, dokąd Raczkówna się udała, stwierdzono niebezpieczeństwo zakażenia krwi, gdyż na ręce wystąpiły już pierwsze objawy zakażenia. Chorą odwieziono do kliniki chirurgicznej.

Józio Pyrakowski, 7-letni chłopczyk, wpadł w niedzielę po południu pod koła rowerzysty. Dziecko odniosło znaczną ranę pod lewem okiem, którą mu opatrzono na stacyi ratunkowej. Rowerzysta uciekł.

Śliwa Franciszek, 29-letni montor wodociągowy, został wczoraj rano napadnięty na plantach Dietlowskich przez nieznanego człowieka, który go zranił nożem w rękę. Sala Wincenty, woźny pocztowy, odniósł w bójce ranę na ręce. — Kiwior Agnieszka, 28-letnia służąca, w nocy z niedzieli na poniedziałek, została pobita przez towarzyszy wspólnej zabawy, którzy ją w kilku miejscach na twarzy zranili. — Rano w poniedziałek zgłosił się na stacyę ratunkową Bartłomiej Wiecheć, stróż z ulicy Starowiślnej l. 27, którego znajomy popchnął na ulicy żartem, a Wiecheć, upadłszy, zranił się głęboko w głowę o brukowe kamienie. — Franciszek Duda, robotnik z cegielni na Zwierzyńcu, lat 28, doznał poranień wskutek przerwania się transmisyj maszynowych. Znajdujący się w chwili wypadku tuż przy maszynie robotnik, odniósł dwie rany na głowie, które mu opatrzono na stacyi ratunkowej. — W niedzielę rano upadł na ziemię wskutek poślizgnięcia się Zinger Perel tak nieszczęśliwie, że rozciął sobie dość znacznie głowę i natłukł parę guzów.

Z kraju.

Znaczna defraudacya. Z Białej piszą nam: W sobotę aresztowano tu Ignacego Steuera, rzeźnika. Zdefraudować on miał przeszło 30.000 kor. na szkodę Tow. rzeźników. Odwieziono go do więzienia śledczego w Wadowicach.

Pożar. Z Chełmka w powiecie chrzanowskim donoszą nam: Onegdaj wieczór spłonęły tu dwie zagrody włościańskie wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, będące własnością Józefa i Wawrzyńca Zamarlików. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda dość znaczna, ubezpieczoną była w krakowskiem Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Przemyśl, 1 kwietnia. (Szpieg. Podrożenie mięsa. Pożar sklepowy). W więzieniu tutejszego sądu obwodowego przebywa pod zarzutem szpiegostwa niejaki Mieczysław Feliks Kuczyński, którego tu odstawiono z sądu w Temeszwarze, gdzie go przyaresztowano. Kuczyński był już swego czasu zasądzony za szpiegostwo na terytoryum austryackiem. Jest on wspólnikiem głośnych szpiegów rosyjskich Byłowa i Hartinga, z którymi razem uprawiał długie lata zawód wywiadowczy na rzecz „zaprzyjaźnionego“ mocarstwa. Kuczyński mieszkał przez dłuższy czas w Wiedniu w hotelu „Polonia“. W Galicyi starał się Kuczyński dowiedzieć o planach wojskowych twierdzy krakowskiej i miasta Sambora.

Rzeźnicy tutejsi podwyższyli ceny mięsa o 3 hal. na kilogr.

W domu przy ul. Dobromilskiej (Słowackiego) l. 5 wybuchł dziś wieczór pożar sklepowy. Stanęły w płomieniach towary sklepu S. Traua. W jednej chwili ogień objął materyały kauczukowe i skórne oraz wszystkie t. zw. „drobiazgi“, przeznaczone dla wojskowości. Pożar wybuchł z powodu eksplozyi lampy benzynowej i wydostawszy się przez drzwi sklepowe na ulicę i sięgnął w jednej chwili do I piętra. Zanim przyjechała straż pożarna, podjęli prowizoryczną akcyę ratunkową oficerowie pionierów, poczem miejska straż ogniowa rychło pożar umiejscowiła. Szkoda, wynosząca 14.000 K, była ubezpieczona.

Ze świata.

Aresztowania wśród młodzieży. Z Warszawy donoszą: W mieszkaniu p. Różyckiej, przy ul. Sosnowej Nr 13, policya aresztowała onegdaj grono bawiącej się modzieży szkolnej, składające się z dwudziestu paru osób. Wśród bawiących się byli między innymi następujący uczniowie i uczenice: Hempel, Długosz, Zawadzki, Krupiński, Nowicka, Szelinżanka, Rudzki, Mydlarz, Witkiewiczówna, Burak, oraz córka gospodarstwa p. Różycka. Aresztowanych przewieziono do wydziału „ochrany“.

Proces o oszustwa kolejowe. W Piotrkowie rozpoczął się olbrzymi proces o oszustwa kolejowe, dokonywane na stacyach: Gzichów, Stary Będzin, Łazy kolei warsz.-wied., oraz w Olkuszu, Wolbromiu i Chęcinach kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

Wypadek kolejowy. Z Wiednia telegrafują: Dyrekcya kolei północno-zachodniej ogłasza, że na stacyi Libowitz najechała o godz. $2^1/_2$ po poł. lokomotywa pociągu ciężarowego na lokomotywę pociągu osobowego. Obie lokomotywy doznały uszkodzeń oraz jeden wóz ciężarowy i dwa osobowe. Czterech podróżnych i jeden funkcyonaryusz kolejowy odnieśli lekkie zranienia.

Zagadkowy kometa. Z Jiczyna otrzymały dzienniki wiedeńskie następujący telegram: „Kometę Halley'a widziano tu dzisiaj (d. 1 kwietnia) gołem okiem o g. $^1/_2 5$ rano na wschodnim niebosklonie. Ogon komety był niewyraźny“. Do tej wiadomości dodaje „Zeit“ następującą informacyę z kół fachowych: Spostrzeżenia te nie mogą się odnieść do komety Halleya, który obecnie o tej godzinie jeszcze nie jest widzialny, ale same przez się mogą być trafne. I tak d. 28 marca b. r. widział dr Schönfeld w Cepcu (Bośnia) kometę o g. 6 m. 4 rano. Ze względu na małą różnicę w szerokości geograficznej można było to spostrzeżenie odnieść do komety Halley'a. Ale w tym samym dniu widziano w Lincu o wschodzie słońca jasną gwiazdę o potrójnej wielkości Wenery, a d. 29 marca pasażerowie pociągu pospiesznego w Czechach obserwowali wieczorem kometę. Do tego należy dodać wiadomość z Jiczyna. Porównawszy te doniesienia, należy z nich wykluczyć kometę Halley'a i przypuścić istnienie innego komety. Stan pogody w ostatnich dniach niestety nie sprzyjał obserwacyom astronomicznym.

Śmierć malarza. Znany malarz niemiecki, Andrzej Achenbach, umarł w Düsseldorfie, licząc 95 lat życia. Przed dziesiątkami lat nazwisko to rozbrzmiewało głośno w niemieckich, a także zagranicznych kołach artystycznych. Dwaj bracia Achenbachowie, obaj twórcy krajobrazów, wsławili szkołę dysseldorfską. Andrzej odznaczał się większą siłą i oryginalnością. Kształcił się przez pewien czas we Włoszech, ale wpływ wywarły na niego dopiero holenderskie i skandynawskie prądy artystyczne. Malował z zamiłowaniem morze, tudzież wzgórza z młynami nad potokiem. Chociaż to są kompozycye na tle rzeczywistych motywów, mimo to dzisiaj krytycy zarzucają obrazom Achenbacha brak naturalności. Zwłaszcza oświetlenie, które ongi było postępem wobec dawniejszych czasów, obecnie wygląda na efekt kolorystyczny. Dzisiaj obrazy Acgenbacha zajmują tylko rysunkiem. Z obrazów jego należy wymienić „Bagna pontyńskie“ i „Skały cyklopów“, powstałe we Włoszech, a z późniejszych: „Targ rybny w Ostendzie“, „Młyn westfalski przy księżycu“ i „Ghetto w Amsterdamie“.

Katastrofa kolejowa. Koło Eppinghofen, w pobliż Mühlheim, gdzie wydarzyła się niedawno ogromna katastrofa kolejowa, maszyna wjechała na pociąg osobowy, dążący z Mühlheim do Essen. Dwa wagony IV. klasy pociągu osobowego zostały zniszczone, a pięciu podróżnych odniosło rany.

„Kapitan z Köpenicku“, Wilhelm Voigt, odbywszy „tournée“ po Ameryce, wraca do Berlina i osiędzie na przedmieściu Rixdorf, gdzie nabył restauracyę za 12.500 marek. Gości prawdopodobnie będzie mieć dosyć — przynajmniej z początku.

Pożar zakładu naukowego. Katolickie kolegium „Mariahilf“ w Schwyz (Szwajcarya) spłonął doszczętnie. Mieściło ono gimnazyum, liceum, gimnazyum realne, tudzież szkołę handlową, a liczba uczniów wynosiła obecnie 350. Z ludzi nikt nie zginął.

Ogromny strajk. Robotnicy budowlani w Medyolanie przystąpili do strajku. Porzuciło pracę 25.000 robotników.

Zamach anarchistyczny. W kaplicy klasztoru żeńskiego pod Saragossą nastąpił w nocy wybuch. Dwie zakonnice, obecne na modłach w kaplicy, zostały ciężko zranione. Policya sądzi, że był to zamach anarchistów, gdyż w kaplicy znaleziono jeszcze trzy bomby.

Śnieżyce. W całej Hiszpanii srożą się śnieżyce. San Sebastion, Bilbao, Coruna, Barcelona, nawet gaje pomarańczowe w Walencyi przysypane są śniegiem. Temperatura w Madrycie spadła do 5 stopni poniżej zera.

W okolicy Tulonu (Francya) srożą się również śnieżyce. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

Ucieczka burmistrza. Jak donoszą z Dorpatu, burmistrz tamtejszy Kremer umknął, sprzeniewierzywszy przeszło 200.000 koron. W kasie sierocej odkryto również defraudacye w których obok Kremera brali udział urzędnicy sądowi.

Dar Grunwaldzki. Uczenica 7 klasy gimnazyum imienia królowej Jadwigi z powodu imienin prof. Józefa Wiśniowskiego 10 kor.

W sprawozdaniu ze zgromadzenia Towarzystwa „Opieki szpitalnej“ w Krakowie opuszczono w niedzielnem wydaniu „N. Reformy“ w spisie pań opiekunek panią Maryę hr. Starzeńską.

Zmarli.

Dr Julian Staniszewski, lekarz, w 44 roku życia umarł w Krakowie. Zmarły był w swoim czasie asystentem przy katedrze anatomii ś.p. prof. Teichmanna, następnie rozpoczął praktykę lekarską i przez szereg lat był lekarzem zakładu kąpielowego w Iwoniczu. Przeniósłszy się następnie na stałe do Krakowa, został tu lekarzem fabryki cygar i kasy zapomogowej kupców. Dla swego cha-

rakteru ceniony był przez wszystkich, którzy go znali. Zmarły był bratem posła i dyrektora Kasy oszczędności dr Walentego Staniszewskiego.

Pogrzeb ś. p. dr Juliana Staniszewskiego odbędzie się dziś o 4 po południu.

Władysław Zaklika, emer. wiceprezydent sądu tarnowskiego, w 70 r. życia umarł w Monte Carlo.

Składk. N. N. złożył dla Tek li Czaplinej 1 K 50 h. dla Zofii Grubarczykowej 1 K 50 h.

Z kalendarza. We wtorek 5 kwietnia: Wincentego Ferer. i Ireny; we środę 6 kwietnia: Celestyna p. i Juliany p.; we czwartek 7 kwietnia: Rufina i Cyryaka mm.

Wschód słońca dnia 6 kwietnia o godzinie 5 m. 03. zachód o godz. 6 m. 17; długość dnia godz. 13 m. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 4 kwietnia termometr doszedł od + 2·9 do 16·4 C.; — barometr opadał.

Dnia 5 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 739·6 mm., termometru 7·0 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Srebrne szczyty".
We środę: „Pan Geldhab".
We czwartek: „Wielki Fryderyk".
W piątek: „Srebrne szczyty".
W sobotę: „Koncert", komedya Bahra".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; — wieczór: „Koncert".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Lalka".
We środę: „Koziołki".
We czwartek: „Czarodziej z nad Nilu".
W piątek: „Katastrofa kolejowa".
W sobotę: „Katastrofa kolejowa".
W niedzielę po południu: „Wesele Fonsia"; wieczór: „Katastrofa kolejowa".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

(Cykl wykładów poświęconych uczczeniu 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem.)

We wtorek: P. Helena Orsza: Polska, Litwa i Ruś w XIV wieku.

We środę: Dr Leon Rymar: Kraków za pierwszych Jagiellonów. (2 wykłady.)

Kronika lwowska.

Lwów, 5 kwietnia.

Oddział konny „Sokoła-Macierzy" we Lwowie uchwalił nie urządzać projektowanego pierwotnie na większą skalę popisu w zlocie Grunwaldzkim w Krakowie, a to z powodu niezmiernych trudności technicznych i finansowych, wziąć jednak możliwie jak najliczniejszy udział w uroczystym pochodzie i w zawodach (jeździe premiowej), podczas ćwiczeń, objętych częścią poranną ogólnego programu zlotu.

Druki ruskie w sądownictwie. Prezydent Tchórznicki wydał okólnik do kierowników kancelaryj sądowych z poleceniem, aby do dni 14 zamówili potrzebne im druki sądowe w języku ruskim, przypominając, że odtąd nie wolno im używać ze stronami ruskiemi innych, prócz ruskich druków.

Dawydiak. W lwowskich sferach sądowych utrzymują, że sprawa Fedka Dawydiaka, mordercy Stofłów, zostanie w tych dniach ostatecznie załatwiona. Dawydiak zachowuje się w więzieniu zupełnie spokojnie, wprost apatycznie. Ponieważ nie ma zupełnie pieniędzy i nie może korzystać z kantyny, prosił władze sądowe o sprzedanie swego zegarka, który jako depozyt znajduje się w sądzie i o wydanie pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży. Prośbie jego odmówiono jednak, motywując to tem, że wyrok nie jest jeszcze prawomocny, więc depozyty nie mogą być wydane.

Na teatr ruski we Lwowie złożono w pierwszym kwartale b. r. zaledwie skromną kwotę 1.679 koron 44 halerzy.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Ciotunia" i „Z dobrego serca".
We czwartek po południu: „Horsztyński"; wieczór: „Baron Trenck".

Król Piotr w Konstantynopolu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 5 kwietnia).

Sofia, 3 kwietnia. Bułgarska agencya telegraficzna donosi z Filipopola:

Król Piotr serbski przybył tu o godzinie 8 wieczorem. Król Ferdynand przybył, aby powitać króla Piotra. Spotkanie obu panujących trwało 10 minut.

Konstantynopol. Król Piotr serbski przybył tu wraz z Pasiczem, Milanowiczem i świtą. Na dworcu oczekiwał go sułtan, następca tronu, ministrowie i członkowie kolonii serbskiej, którzy króla żywo aklamowali. Monarchowie odjechali jachtem sułtana do pałacu Dolmabagdże, a potem do Ildziz i do Merassimkiosku, gdzie król zamieszkał.

Kilka dzienników wita przychylnie króla serbskiego, jako oznakę dobrych stosunków między Turcyą i Serbią.

Konstantynopol. Król Piotr przedłużył swój pobyt w Konstantynopolu i wydał zarządzenie, aby wszystkich aresztowanych w Serbii Muzułmanów ułaskawiono.

Konstantynopol. Król Piotr serbski odwiedził wczoraj patryarchat, gdzie go przyjmowano z nadzwyczajnymi honorami.

Rekonstrukcya gabinetu i większość parlamentarna.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 5 kwietnia.)

Wiedeń. Bar. Bienerth był wczoraj przyjęty przez cesarza na dłuższem osobnem posłuchaniu.

Koresp. „Centrum" donosi, że br. Bienerth rozpocznie dziś wstępne rokowania w sprawie przyszłej sesyi. Rząd wielką przywiązuje wagę do załatwienia pożyczki 182 milionów. Obecna sytuacya polityczna i parlamentarna przypomina stosunki przed upadkiem Koerbera.

Bar. Bienerth chce stworzyć większość parlamentarną, i na jej podstawie dopiero zrekonstruować gabinet, który miałby wielki program pracy.

Bar. Bienerth chce też zwołać wspólną konferencyę Czechów i Niemców celem obradowania nad kwestyą czesko-niemiecką.

Kandydatury na ministrów.

Praga. Niemiecka Rada narodowa podnosi kandydaturę radcy pocztowego w Pradze Schwarzera na niemieckiego ministra. Schwarzer udał się już do Wiednia, gdzie miał odbyć konferencyę z Bienerthem.

Berno. Korespondent wiedeński „Morawskiej Orlicy", organu byłego czeskiego-rodaka dra Zaczka, miał rozmowę z pewną wybitną osobistością czeską, „wtajemniczoną we wszystkie sprawy zakulisowe". Osobistość ta oświadczyła korespondentowi, że w celu rozwiązania kwestyi czesko-niemieckiej będą znowu obsadzone stanowiska obu ministrów rodaków.

Czeska Lipa. Wczoraj odbył się tu przy udziale delegatów w całego kraju kongres niemieckiej partyi radykalnej w Czechach. W obradach wzięli udział wszyscy prawie posłowie wszechniemieccy. — Obradowano głównie nad sprawą mianowania nowego ministra rodaka Niemca, które musi nastąpić jak najprędzej, ponieważ w walce z Czechami jest to dla Niemców ważny posterunek obserwacyjny.

Praga. Dzienniki donoszą, że prezydent ministrów będzie miał w najbliższych dniach konferencye z przywódcami czeskimi.

Rozłam wśród Czechów.

Praga. Na zjeździe partyi czesko-radykalnej, nastąpił z powodu różnic taktycznych tak poważny rozłam, że cały komitet wykonawczy z Klofaczem na czele wniósł rezygnacyę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 kwietnia.

Rzym. Nominacya Tittoniego ambasadorem w Paryżu jest już faktem dokonanym.

Krwawa bójka w kościele,

Stołupiany. (Wschodnie Prusy). Według wiadomości „Ost. deutscher Grenzbote" wczoraj w kościele w Wyszczytenach przyszło do **krwawej bójki** między Litwinami a Polakami. Jak słychać, zawezwano graniczną straż rosyjską, która **zrobiła użytek z broni. Znaczna liczba zabitych;** bardzo wielu rannych.

Za reformą wyborczą.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) W sali redutowej odbyło się w niedzielę przed południem przy licznym udziale inteligencyi, stanu średniego, a także wielu socyalnych-demokratów, zgromadzenie, które wśród oklasków uchwaliło obszernie umotywowany wniosek za powszechnem, równem i tajnem prawem głosowania, jako pierwszą i najkonieczniejszą reformą narodową.

Przewodniczył wiceburmistrz Rozsavolgyi. — Były poseł Vazsonyi polemizował obszernie z odbytem przed dwoma tygodniami zgromadzeniem za konserwatywną reformą wyborczą. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem przez chór hymnu narodowego. Socyaliści, opuszczając lokal, śpiewali pieśni robotnicze.

Katastrofy awiatyków.

Sassnitz. Zwłoki radcy budownictwa Benduhna, wydobyto z morza. Wiadomość o wydobyciu zwłok pos. Debrücka w Swinemünde, nie potwierdza się.

Wrocław. O katastrofie w Kosslinie donoszą dodatkowo, że żona i kuzynka profesora Abegga, oraz inżynier znajdujący się w gondoli, wysiedli pierwsi z balonu, gdy nagle wiatr uniósł balon i rzucił nim o ziemię koło Barnowa. Tam też znaleziono Abegga, ciężko rannego. Prof. Abegg zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Śledztwo Garina.

Petersburg. Senator Garin wdrożył przeciw 40 oficerom i urzędnikom, między którymi jest sześciu generałów, śledztwo z powodu nadużyć w intendanturze petersburskiej.

Rzekomy zamach na króla Piotra.

Sofia. (Doniesienie bułgarskiej agencyi telegraficznej.) W sprawie doniesień o aresztowaniu rzekomego rosyjskiego anarchisty, nazwiskiem Syromiatnikow, który przybył do Bułgaryi, aby wykonać zamach na życie króla Piotra serbskiego, idzie w rzeczywistości o następujący fakt:

Policya rosyjska w Reni zawiadomiła policyę w Sofii, że do Somowił odjechała podejrzana osoba. Na to doniesienie policya bułgarska aresztowała ową wskazaną osobę nazwiskiem Syromiatnikow, jednakże wypuściła go na wolną stopę, skoro stwierdziła, że ów rzekomy anarchista nie miał żadnych złych zamiarów, lecz jest uczonym, którego zachowanie się jedynie może się wydać osobliwem. Dziwny zbieg okoliczności zrządził, że Syromiatnikow znajduje się właśnie w drodze na górę Athos.

Przygotowania do kongresu,

Sofia. Komitet organizacyjny kongresu słowiańskiego, którz ma się odbyć w lipcu, postanowił na uroczystości z okazyi kongresu zaprosić jako honorowych gości wybitniejsze słowiańskie osobistości, oraz reprezentantów stolic słowiańskich i wielkich stowarzyszeń słowiańskich.

Starcia graniczne.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą o świeżem starciu na granicy bułgarsko-tureckiej. Żołnierze bułgarscy strzelali, według doniesień dzienników, onegdaj w nocy na turecki posterunek strażniczy w Kulowa (sandżak Kirkkilisse) i zranili jednego z tureckich żołnierzy. Żołnierze tureccy odpowiedzieli silnym ogniem, poczem bułgarscy żołnierze uciekli.

W. wezyr o wotum zaufania.

Konstantynopol. W Izbie przed rozpoczęciem dyskusyi nad interpelacyą opozycyjnego deputowanego Lufty'ego w sprawie przeciwnego ustawom postawienia przed sąd wojenny pewnego urzędnika, oraz w sprawie występowania sądu wojennego przeciw prasie, dał wielki wezyr wyjaśnienie, że interpelacya nie jest uzadnioną, a jedynym jej celem jest zachwianie stanowiska gabinetu lub obalenie go.

Wielki wezyr postawił kwestyę, czy na wypadek szybkiego ukończenia obrad nad interpelacyą, będzie miał za sobą zaufanie Izby podczas odwiedzin króla serbskiego Piotra.

Oświadczenie wielkiego wezyra, które tłomaczono sobie jako próbę uzyskania wotum zaufania Izby bez potrzeby odpowiadania na szczegóły interpelacyi, zrobiła wielkie wrażenie. Na wniosek przywódcy Młodoturków odroczono obrady nad interpelacyą do dnia 9 kwietnia. W międzyczasie będzie miał gabinet zaufanie Izby.

Stan oblężenia w Ipek.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny postanowiło wysłać do Ipek wojsko, gdzie — jak dzienniki donoszą — ogłoszono stan oblężenia.

Salonika. W Ipek ogłoszono stan oblężenia. Dżawid basza grozi bombardowaniem miasta, jeżeli Arnauci nie wydadzą broni. Z Monastyru wysłano trzy bataliony do Ipek.

Wódz armii greckiej.

Ateny. Generał Smoleński został zamianowany naczelnym dowódcą armii greckiej.

Defraudacye w Grecyi.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Aten: Dziennik „Heroi" ogłasza sensacyjne rewelacye o defradacyi 7 milionów drachm, popełnionej w porcie Pireus. Pieniądze te przeznaczone były na wybudowanie portu. W Pireus skradziono też wielką przesyłkę nabojów, nadesłanych z fabryk austryackich do Pireus.

Za bunty w Tessalii.

Ateny. W wielu miejscowościach w Tessalii aresztowano mnóstwo chłopów i nauczycieli za udział w buncie. Wielu zbuntowanych chłopów schroniło się w góry.

Strajk marynarzy.

Marsylia. Na wezwanie syndykatu „żeglarzy zapisanych" opuścili pracę pomocnicy okrętów Towarzystw okrętowych.

Marsylia. Dwunastu palaczy okrętu „Moulouya" zostało uwięzionych z powodu dezercyi. Inni marynarze na znak protestu ogłosili strajk demonstracyjny. Skutkiem strajku jeden okręt nie mógł wypłynąć z portu.

Wybuchy Etny.

Catania. Wybuch Etny trwa bez zmiany dalej. Potok lawy z góry Monte Nocilla posuwa się naprzód ze średnią chyżością 6 metrów na godzinę, podczas gdy drugi potok w dolinie Lisi w oddaleniu 3 kilometrów od Belpasso posuwa się wolniej naprzód. Ludność zachowuje spokój.

Menelik żyje.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi: Korespondent „Berl. Tagbltt" w Addis Abeba upoważniony został do ogłoszenia, że wiadomości o śmierci Menelika nie są prawdziwe.

Bomba w Pekinie.

Nowy Jork. „New Jork Herald" donosi z Pekinu, że w pałacu księcia regenta odkryto bombę dynamitową. Dwór i personal służby dworskiej są przerażeni. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Walki o opium.

Nowy Jork. Jak „N. J. Herald" z Kaignanfu donosi, w prowincyi Shansi (Chiny) przy starciu między handlarzami opium a żołnierzami 60 osób zginęło, a wiele odniosło rany. Starcie miały spowodować surowsze zarządzenia, celem wstrzymania uprawy opium.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 kwietnia.

Tajemnicze samobójstwo. Wczoraj rano przybył do jednego z hoteli krakowskich 20-kilkoletni mężczyzna, który wynająwszy pokój, podał swoje nazwisko na karcie meldunkowej jako Leon Trautner, urzędnik pocztowy. Po południu służba hotelowa znalazła Trautnera w pokoju nieżywego. Trautner, jak stwierdzono, odebrał sobie życie przez powieszenie. Denat nie pozostawił żadnych listów. — Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Zamach samobójczy akademika. Wczoraj około godz. 11 w nocy na plantacyach miejskich około jatek dominikańskich wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia dwudziestokilkoletni słuchacz agronomii Władysław D., rodem z Poznania. Do ciężko rannego żołnierz policyjny zawezwał pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, przewiozło go na klinikę chirurgiczną. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Oszustwa wojskowe. Policya krakowska aresztowała wczoraj 63-letniego Szymona Mahlera, 35-letniego Wolfa Hirscha Teicha i 53-letniego Izraela Kartagenera, którzy od dłuższego już czasu uprawiali różne matactwa asenterunkowe na wielką skalę, pobierając od poborowych różne kwoty pieniężne pod pozorem uwolnienia ich od służby wojskowej. Aresztowanych umieszczono pod telegrafem, skąd po skończonem śledztwie policyjnem odstawieni zostaną do sądu karnego.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj dwóch młodych chłopaków 15-letniego Andrzeja Porębskiego i 14-letniego Aleksandra Szynalika, którzy w dniu 3 b. m. włamali się do mieszkania pyrotechnika p. Mądrzykowskiego przy ul. Łobzowskiej, skąd skradli pewną ilość różnych wyrobów pyrotechnicznych oraz trochę pieniędzy z szufladki stolika. Również wczoraj aresztowała policya 19-letniego Lewla Szneidra, false Bachnera, czeladnika krawieckiego, rodem z Chrzanowa, który podszywszy się pod nazwisko Leona Szmida pobierał pieniądze i lekarstwa z miejskiej kasy chorych.

Kradzież na boisku sokolem. Wczoraj po południu podczas zawodów w piłkę nożną na Błoniach krakowskich aresztowała policya niejakiego Kazimierza Goebla, terminatora lakierniczego, który wraz z dwoma towarzyszami zakradł się do schowku z różnemi przyrządami na boisku sokolem, przygotowanem z okazyi zlotu grunwaldzkiego, i stamtąd skradł kilka przyrządów ciesielskich.

Z Podgórza. (Krwawe zajście. Samobójstwo. Zgon na ulicy).

Dwór w dobrach pod Płaszowem był w ubiegłą sobotę po południu widownią krwawego zajścia wynikłego między służbą dworską a zarządcą dóbr płaszowskich, p. Felusiem. Mianowicie w sobotę po południu kilku ze służby dworskiej, zdaje się w stanie podpitym, zbyt ochoczo zabawiało się na podwórzu dworskiem, co spowodowało p. Felusia do ostrego napomnienia, w czasie którego jednego ze służby dworskiej czynnie znieważył. Wówczas znieważony odwzajemnił się natychmiast zarządcy w tensam sposób. P. Felusia z powodu zachowania się służby pobiegł po rewolwer, którego rączką uderzył kilku ze służby. Podniecona alkoholem i surowem postępowaniem służba, chwyciła do rąk widły, któremi zmasakrowała p. Felusia nadzwyczaj niebezpiecznie, zwłaszcza po głowie.

Ciężko rannego odwieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Jako sprawców krwawego zajścia aresztowała żandarmerya miejscowa Jana, Michała i Szymona Lizaków, oraz Piotra Czernika. Aresztowanych odstawili żandarmi do sądu powiatowego w Podgórzu, gdzie toczy się śledztwo w kierunku ich winy.

W sobotę popołudniu zaszedł w Podgórzu tragiczny wypadek śmierci samobójczej 32-letniego robotnika Jana Jedziny. Robotnik ten, cierpiąc od dłuższego czasu na gruźlicę, udał się w sobotę po południu po poradę lekarską do dr. Kepplera, który zbadawszy stan chorego, zapisał mu lekarstwo. W czasie, w którym żona Jedziny poszła po lekarstwo do apteki, Jedzina zebrał się i wyszedł pod cegielnię „Prochownik" nad Wilgą i tu wskoczył do wody w zamiarze samobójczym, ponosząc śmierć w falach Wilgi. Ciało Jedziny wyłowili przechodzący tamtędy wieczór robotnicy.

Na plantach podgórskich, w drodze do szpitala zmarł nagle Roman Wójcik, 67-letni malarz pokojowy. Wójcik upadł przed kilku dniami w czasie pracy z drabiny, z czego wywiązała się choroba wewnętrzna, powodująca śmierć.

Janina Borowska. „Hlas Naroda" donosi, że p. Janina Borowska przybędzie w najbliższych dniach do Pisku w Czechach.

Nowy portret cesarza. Z Wiednia donoszą: Cesarz udał się wczoraj o godzinie 1 w południe z Schönbrunnu do akademii sztuk pięknych, aby pozować artyście malarzowi Pochwalskiemu do obrazu, który będzie przedstawiał cesarza, jako myśliwego. Obraz przeznaczony jest na wystawę łowiecką. Cesarz wyraził się o obrazie bardzo pochlebnie.

Poseł hiszpański w Wiedniu. Wczoraj przed południem potknął się przy wysiadaniu z powozu i złamał lewą nogę. Odwieziono go do mieszkania, gdzie go lekarze opatrzyli.

Pani Toselli wyjechała nagle z Florencyi wraz z dzieckiem do Montreux, gdzie rozpoczęła kroki rozwodowe przeciw obecnemu mężowi Tosellemu.

Rekord awiatyczny. Z Paryża telegrafują: awiatyk Dubonnet zdobył nagrodę czasopisma „Nature" w kwocie 10.000 franków. Balon utrzymywał się podczas wzlotu na wysokosci 100 m.

W Pau wzniósł się wczoraj balon z 10 osobami. Wzlot udał się.

Ostatnie wiadomości.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 5 kwietnia.)

Posiedzenie Rady państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 4 po południu.

Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) Przedłożenie o pożyczce 182 milionów koron; 2) pragmatyka służbowa; 3) zmiana regulaminu Izby posłów i sprawozdanie komisyi o podwyższeniu minimum płacy urzędników państwowych, wolnego od egzekucyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·55 Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 93·95. Akcye austr. zakł. kred. 684·50. Akcye węg. zakł. kred. 809 —. Akcye Anglobanku 319 —. Akcye Unionbanku 599·—. Akcye Bankvereinu 553·25. Akcye Länderbanku 497·50. Akcye kolei państwowych 760·75. Lombardy 117·—. Akcye fabryki broni 000·—. Akcye tytoniowe 397·50. Alpiny 733·75. Rima-Muranyi 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·— Losy tureckie 241·25. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 5 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·—. Tow dyskontowe 190·—.

Uposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 kwietnia.

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 45 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 35 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 95 rb. 90 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 40 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 kwietnia.

Pszenica na kwiecień od 13·50 do 13·51; pszenica na maj od 13·43 do 13·44; pszenica na październik 11·13 do 11·14. żyto na kwiecień od 8·58 do 8·59; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·43 do 8·44; owies na kwiecień 7·23 do 7·24 owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 6·75 do 6·76: kukurydza na maj 6·07 do 6·08; kukurydza na lipiec od 6·24 do 6·25; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pięknie.

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów

SPORN i S-ka Kraków, ulica Floryańska 14.

poleca najtaniej

Farby olejne do użycia gotowe. **Lakiery i glazurę** do podłóg. **Masę francuską** do zapuszczania podłóg i posadzek. **Olej** przeciw kurzowi. **Lakiery, kremy i pasty** do bucików. **Szczotki** do zamiatania, do włosów, do rąk, do zębów i t. d. **Perfumy** w największym wyborze, oraz **mydła toaletowe.** 1886 11 25

Artykuły gumowe, chirurgiczne i sanitarne.

Krakowska Gazownia miejska

ma do sprzedania

2 kotły parowe

używane, ale w dobrym stanie, systemu Cornwalles, po 25 m² powierzchni ogrzewalnej; obejrzeć można na miejscu, — wyjaśnień udzieli 2475 2 6

Dyrekcya Gazowni miejskiej.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 960 9 10

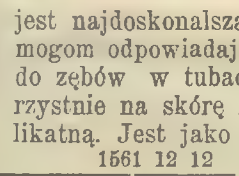
Kąpiele morskie Cranz pod Kołobrzegiem w Pr. Najsilniejsze uderzanie fal Wspan. lasy. Elektr. oświetl. gaz., kanalizacya i wodociągi. Frekw. 1909 r. 13.210 kuracyuszów. Prosp. za darmo. Dyrekcya kąpielowa. 2372 2 9

Nareszcie czysta

(„ENDLICH REIN")

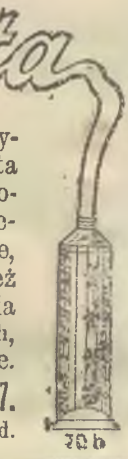
jest najdoskonalsza, najwyższym hygienicznym i kosmetycznym wymogom odpowiadająca **pasta do mycia** w puszkach, jakoteż pasta do zębów w tubach (prawnie ochr.) „Endlich rein" wpływa korzystnie na skórę i czyni ją już po krótkiem użyciu miękką i delikatną. Jest jako **mydło do mycia i kąpieli** nieprześcignione, oszczędne w użyciu, dla wybrednej toalety jakoteż dla rodziny najidealniejszy środek do zachowania czystości. W tubach dla lekarzy, podróżujących, turystów i sportmenów szczególnie się nadaje.

1561 12 12



Laboratorium Bucher, Wiedeń I. Himmelpfortgasse 17.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach itd.



XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego

w Nowym Targu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **19-go kwietnia 1910 r.** o godzinie 3-ej po południu w sali magistratu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i bilans za rok 1909;
3. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej;
4. Wnioski co do rozdziału czystego zysku;
5. Uzupełniające wybory ustępujących członków Rady nadzorczej;
6. Wybór członków Komisyi rewizyjnej na rok 1910;
7. Wnioski i interpelacye. 2526

Józef Nowotarski Sekretarz. **Stanisław Lgocki** Prezes.

B. Wierzejski

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej

dostawca dla

Związku lekarzy

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę białą i kolorową, Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze.

Telefon Nr. 368. 177 9 0

Wielka Loterya Fantowa

na budowę Sanatoryum nauczycielskiego

Losy po 1 K. — pod protektoratem Ich Ekscelencyj: Hr. Andrzejowej Potockiej, Wandy Korytowskiej, Hr. Stanisława Badeniego, Aleksandra Mniszek Tchórznickiego. — **Losy po 1 K.**

5.000 wygranych — wartości 70.000 koron.

na życzenie w gotówce.	I. wygr. 15.000 K.		na życzenie w gotówce.
	II. „ 9.000 „		
	III. „ 3.000 „		

Reszta wygranych, wartości po 500 K, 300 K, 100 K i t. d. składa się z przedmiotów złotych i srebrnych, dzieł sztuki, obrazów, wyrobów przemysłu krajowego i t. d. 1328 6 9

Ciągnienie nieodwołalnie 30 września 1910 roku.

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w **Krakowie,** Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Morawskiej Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000.000.**

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 12,000.000.**

Stan wkładek na książeczki z końcem marca 1910 r.:

Kor. 110,534.730·78.

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po **4%. Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę. 2510

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

Znakomite Dachówki Nowotyczyńskie

Dwufelcowe

czerwone, czarne i glazurowane.

Eternit i Łupek śląski, francuski i angielski.

„Prawdziwą"

Asfaltową Papę Dachową

szarą i czerwoną 2215 1 8

której nigdy niczem smarować nie trzeba!

Wszelkie materyały do konserwacyi dachów.

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

---

3 zdolnych

pomocników ogrodniczych

poszukuje się **zaraz lub od 15 kwietnia.** Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw należy wysyłać pod adr.: **Zarząd ogrodów XX. Sanguszków w Gumniskach, p. Tarnów.** 2464 2 3

Wolna posada.

Zdolny, rutynowany, energiczny agent miejscowy, potrzebny do fabryki krakowskiej. Stała pensya i prowizya. — Zgłoszenia pod **„Fabryka chemiczna 1904"** poste restante Kraków. 2463 2 5

Panna z W. Ks. Pozn. znaj. buchalt., korespond., stenogr. i pisanie na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. C.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2452 2 2

Do sprzedania

4 świeczniki gazowe, bronzowe, każdy o 3 światłach, 3 kasy, (stoły sklepowe) z szufladami i półkami, szafa ośmiokątna, 3 metry wysoka, gorą oszklona, w Księgarni kotolickiej Dra Miłkowskiego, Plac Maryacki 9. 2482 2 5

Panna z ukończoną szkołą wydziałową, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **T. D.**

SUKNIE DAMSKIE

i ubrania dziecięce przyjmuje się do roboty i wykonuje szybko, punktualnie i tanio. 2481 2 6

Kraków - - Grodzka 8, II piętro.

Na lato

poszukuje się mieszkania o 1 lub 2 pokojach i kuchni, w okolicy Krakowa, aby można dojeżdżać. Zgłoszenia z podaniem warunków do 15 kwietnia pod **M. R.,** Niecała 8, I p., w Krakowie. 2468 2 2

Kursa handlowe

właściciela słynnej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w **Lipsku.** Dwunastu docentów. Prospekt za darmo. 1047 11 12

Meble.

Nowootwarty sklep frontowy przy **ul. św. Jana l. 14, Kraków.**

Kupno i sprzedaż różnych mebli, maszyn do szycia, fortepiany i inne rzeczy używane, sprzedaje po niskich cenach. 2485 2 15

Do najęcia zaraz ul. Długa 12.

(w pobliżu Rynku) **pokój** frontowy umeblowany, z usługą, pościelą, miesięcznie lub na doby. 2454 3 3

Rydze kiszone

baryłkę 5 kg. za 4 kor. franco wysyła **Czyńkowa,** poczta **Uście Ruskie.** 2474 2 5

Poszukuje się

używanego pieca gazowego. Zgłoszenia wraz z ceną i wielkością. **J. M.** poste rest. **Kraków.** 2477 3 3

Słuchacz praw

poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Tadeusz Dąbski, Kraków, Uniwersytet. 2479 2 6

Chcę oddać na własność

ładną dziewczynkę dwuletnią. Zgłoszenia pod **Ł. M.** poste rest. **Kraków.** 2486 2 4

Obiady konkurencyjne

prywatne od 80 hal. wzwyż. — Ulica Długga 21, II piętro. 2487 3 10

Droguistka

mająca 4 rok praktyki z dobremi świadectwami, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod **„Droguistka 18"** poste restante Kraków. 2503 1 2

Około 2 wagonów wikliny koszykarskiej

na pniu, względnie z dostawą do stacyi kolejowej Dębica, oraz 257 morgów lasu szpilkowego częścią rębnego, częścią opałowego i kultur tuż przy stacyi kolei w Zachodniej Galicyi za bezcen natychmiast do sprzedania. — Zgłoszenia Konc. Centr. Biuro pośrednictwa w kupnie-sprzedaży majątków ziem. i t. d. Kraków, Mały Rynek l. 4. Telefon Nr 1099. 2518 1 3

Mieszkania letniego

złożonego z 1 lub 2 pokoi i kuchni poszukuje się od 1 czerwca w okolicy zdrowej, suchej, w pobliżu rzeki, lasu i kolei w promieniu 80 klm. od Krakowa. Zgłoszenia tylko z dokładnym opisem mieszkania i okolicy i ceną najmu uprasza się nadsyłać do administrayi „N. Reformy **„Dla redaktora S."** 2496 1 5

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 2433 2 0

Artysta malarz

udziela lekcyi rysunków i malarstwa. Ewentualnie może udzielać lekcyj w zakładzie naukowym. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" dla **„Malarza".** 191 4 6

Anglik

rutynowany nauczyciel udziela lekcyi języka angielskiego i korespondencyi kupieckiej, po cenach przystępnych, kurs trzymiesięczny, rezultat szybki i pewny. Adres w sklepie przy ul. św. Jana 26. 188 6 0

Spólnika

poszukuje się (z powodu słabości właściciela) do konc. Zakł. art. treści relig., dobrze prosperującego. Kapitał potrzebny 2000—4000 koron. Zgłoszenia ustne przyjmuje Józef Knapik, Kraków, plac Matejki 6, I p., do dnia 15 kwietnia. 2402

Akademik

zdolny korepetytor, poszukuje lekcyj. — Zgłoszenia pod M. T. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 136 19 0

L. 373. 2500 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Urząd miejski w Kołaczycach rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na budowę wodociągów miejskich w Kołaczycach o kwocie kosztorysowej 19886 koron.

Wodociąg ma być oddany do użytku publicznego najpóźniej **15 października 1910 r.**

Szczegółowe plany i warunki budowy można oglądać w Urzędzie miejskim w Kołaczycach w godzinach urzędowych.

Ostemplowane oferty pisemne wraz z kosztorysem, **ułożonym na podstawie oferowanych cen jednostkowych** należy wnosić do urzędu miejskiego w Kołaczycach najpóźniej do **20 kwietnia 1910.** Do oferty należy również dołączyć kwit na kaucyę złożoną w tutejszej kasie miejskiej w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych wraz z kuponami i talonem, odpowiadającą 10% kwoty zaoferowanego kosztorysu.

Wybór oferty przysługuje bez żadnych ograniczeń Radzie miejskiej w Kołaczycach. Uchwała Rady staje się prawomocną po zatwierdzeniu przez Wydział krajowy. Kaucye ofert nie przyjętych zostaną oferentom zwrócone, natomiast oferta sama z kosztorysem zostanie przechowaną w aktach urzędu miejskiego w Kołaczycach.

Kołaczyce, dnia 1 kwietnia 1910.

Burmistrz.

DROGUERYA Z. Komorowskiego

Kraków, Floryańska 33.

poleca po zniżonych cenach:

Mydła i kosmetyki, Perfumy krajowe i zagraniczne. Nowość! Perfumy bez alkoholu. Farby do włosów. Szczotki do zębów, rąk i ubrań. Grzebienie. Pilniki do paznogci. Opaski do wąsów. Pędzle do golenia. Gąbki i rękawiczki do nacierania ciała. Irygatory.

Znakomita i bardzo tania Woda kolońska własnego wyrobu Pasty, wody i proszki do zębów. Wody do włosów. Wódki francuskie. Sok malinowy. Tran rybi. Środki odżywcze. Mączka owsiana Nestlego i t. d. — Wysyłki na prowincyę odwrotnie nie licząc opakowania.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.